BIULETYN STRAJKOWY nr 1/2008
Związków Zawodowych Grupy ENEA

31 październik 2008 rok

Jak pracowników Enei Minister Rządu Miłości próbuje wyrolować!

Na początek, zanim zaczniemy mówić o prywatyzacji naszej Grupy, proponujemy krótki bilans historii mamienia pracowników korzyściami, jakie wynikają z posiadania prawa do akcji firmy.

Zaczniemy od komercjalizacji. Jest rok 1993, w kraju trwają dyskusje nad przyszłością sektora elektroenergetycznego. Zwycięża koncepcja prywatyzacji zakładów energetycznych, która ma być gwarantem urynkowienia regulowanych przez państwo cen energii elektrycznej. Etapem pośrednim pomiędzy przedsiębiorstwem państwowym, a spółką prywatną ma być komercjalizacja, czyli przekształcenie w spółkę skarbu państwa opartą na prawie handlowym. Wszyscy obawialiśmy się tych przekształceń, ponieważ w tamtych czasach kojarzyły się one jednoznacznie z dzikim, wilczym kapitalizmem. Minister spotkał się ze związkami zawodowymi i obiecał dać pracownikom prawo do akcji skomercjalizowanych spółek, co znalazło odzwierciedlenie w odpowiedniej ustawie. Zapis mówi o 15% akcji Spółki do podziału w momencie prywatyzacji pomiędzy pracowników, którzy są zatrudnieni w momencie komercjalizacji. Pracownicy wobec tych zapewnień zgodzili na to, by dyrektorzy zakładów z nadania PZPR stali się prezesami Spółek Skarbu Państwa. Nic się nie zmieniło, tak jak tłumaczyli poprzednio swoje skierowane przeciwko pracownikom działania wskazówkami z góry, tak teraz zrzucali winę za anty-pracownicze działania na Kodeks Spółek Handlowych. Wtedy zrozumieliśmy, że tak jak poprzednio najważniejszy był interes partii, tak teraz najważniejszy jest zysk, a pracownicy są tylko nierentownym elementem kosztów.

Potem było przygotowywanie się do prywatyzacji - czyli porządkowanie firmy, co nazwano restrukturyzacją. Polegała ona na wyprowadzaniu, pod pretekstem urynkowienia działalności, poszczególnych obszarów do zawiązywanych spółek-córek. Nowo mianowani Prezesi tych spółek tłumaczyli pracownikom, którzy pozostawali w spółce matce i tym wyprowadzanym do spółek córek, że dzięki temu wzrośnie wartość spółki matki, a tym samym przy prywatyzacji pracownicy dostaną akcje większej wartości. Mówiono nam, że przecież jako współwłaściciele powinniśmy dbać o wzrost wartości firmy, a jedyna do tego droga wiedzie poprzez wzięcie na siebie ciężaru wyprowadzenia różnych działalności na rynek. Pracownicy więc, w poczuciu odpowiedzialności za firmę wzięli na siebie ciężar restrukturyzacji. Cierpliwi i odpowiedzialni pracownicy oddali część swoich przywilejów oraz bezpieczeństwo jakie zapewniało zatrudnienie w zakładzie energetycznym za obiecywany wzrost wartości spółki. Pozwolili się podzielić i wyrzucić z firmy matki, wzięli na siebie ciężar działalności rynkowej. Zaryzykowali swoją przyszłością.

Ledwo zakończyła się restrukturyzacja przyszli do rządu następni „reformatorzy" i zaczęli nas konsolidować. Przekonywali, że tylko duże podmioty gospodarcze działające w energetyce mogą być korzystnie sprzedane, dlatego trzeba łączyć zakłady energetyczne w Grupy Kapitałowe. Mówili nam, że trzeba konsolidować, unifikować, standaryzować i ściślej scalać, bo tylko takie działanie będzie dobre dla pracowników, przyszłych akcjonariuszy. Kolejny raz, w imię „wyższego dobra" jakim jest wartość firmy, pracownicy zacisnęli zęby i zgodzili się na konsolidację. Wiązało się to oczywiście z licznymi zagrożeniami utraty dotychczasowych stabilnych praw pracowniczych, a przede wszystkim zachwianiem tradycji, kultury organizacyjnej i etosu pracowniczego w poszczególnych zakładach. A wszystko to za obietnicę, że warto ponieść ten ciężar, warto podjąć ten wysiłek, by w przyszłości jako współwłaściciele partycypować w zwiększonej dzięki temu wartości akcji. Mamiono nas, że wspólnie budujemy i wspólnie korzystamy z efektów budowy nowej dużej silnej firmy, bo wszystkim nam się to opłaci przy prywatyzacji.

Gdy już pracownicy ponieśli wszystkie trudy konsolidacji i powstała Grupa Kapitałowa, która nie zdążyła jeszcze dobrze okrzepnąć okazało się, że teraz trzeba się podzielić. Tym razem pretekstem były przepisy Unii Europejskiej, które nakazują wyrzucenie sześciu i pół tysiąca pracowników do spółki córki. Tym razem znowu zapewniano, że jak nie wydzielimy Operatora na czas, to zrujnujemy firmę i nasze akcje nic nie będą warte, bo prywatyzacja tuż tuż. Zapewniano, że przy prywatyzacji przez giełdę nie grozi nam dzika prywatyzacja poprzez wykupienie akcji przez branżowego inwestora strategicznego. Tym razem pracownicy opierali się, bo już trochę czasu minęło i nauczyli się, że kolejni reformatorzy nie mają nic do zaproponowania poza ustami pełnymi obietnic i frazesów, ale postawione pod murem związki zawodowe wolały ucywilizować ten nieuchronny proces, podpisując zabezpieczające pracowników porozumienie.

Teraz, kiedy pracownicy ponieśli już trud komercjalizacji, restrukturyzacji, konsolidacji i wydzielenia operatora, że o konsolidacji spółek zależnych nie wspomnimy, przyszedł czas na długo zapowiadaną, transparentną, przejrzystą, uczciwą, czytelną, **propracowniczą! prywatyzację**. Rząd i Zarząd ENEA S.A. zagwarantowali i ogłosili to wszem i wobec, że energetyka będzie prywatyzowana przez Giełdę. Poza tym od czasu komercjalizacji minęło już 15 lat i okazało się, że przez ten czas ciężar związany z wypracowaniem wartości firmy ponosili również pracownicy, którzy na skutek faktu, że zostali zatrudnieni po 30 lipca 1993r. nie mają prawa do akcji, czyli nie są jej współwłaścicielami.

Dlatego też, by zrekompensować tę jawną niesprawiedliwość, strona społeczna zażądała od Zarządu i właściciela (Ministra Skarbu Państwa), by zobowiązali się w przypadku prywatyzacji do wypłacenia tym „nieuprawnionym" ekwiwalentu za brak prawa do nabycia nieodpłatnie akcji spółki ENEA. Chcemy, by również „nieuprawnieni" pracownicy, ponoszący przecież także przez ostatnie 15 lat trudy realizacji kolejnych pomysłów nawiedzonych reformatorów: komercjalizujących, restrukturyzujących, konsolidujących, wydzielających operatora, i kilkakrotnie przygotowujących spółkę do prywatyzacji, mogli w przypadku prywatyzacji otrzymać zadośćuczynienie. Zadośćuczynienie to ma być formą partycypacji „nieuprawnionych" współwłaścicieli, którzy będą mogli spieniężyć cząstkę swojej ciężkiej pracy włożonej w budowanie wartości prywatyzowanej firmy.

Minister Skarbu Państwa i Zarząd ENEA S.A., uznając to niezbywalne prawo pracowników do współuczestnictwa w zyskach z prywatyzacji, przystąpili do wspólnego ze związkami zawodowymi opracowywania porozumienia zawierającego stosowne gwarancje w tym zakresie, zarówno dla przyszłych akcjonariuszy, jak i pozostałych pracowników. Jednak, gdy przyszło do podpisania porozumienia Minister Skarbu Państwa Aleksander Grad nagle wycofał się i odmówił podpisu. Powód tego wycofania się stał się dla nas jasny, gdy dowiedzieliśmy się w jaki sposób została dokonana wycena naszej Grupy, a zwłaszcza, w jaki sposób Minister zamierza nas sprywatyzować.

Debiut giełdowy ENEI – czyli z deszczu pod rynnę

W dniu 22 października Komisja Nadzoru Finansowego zatwierdziła Prospekt emisyjny ENEA SA, na podstawie którego zaoferowane zostały w ramach oferty publicznej 149.237.382 akcje zwykłe na okaziciela serii C o wartości nominalnej 1 zł. Cena emisyjna akcji wynosi 19,25 PLN dla inwestorów Branżowych oraz 17,33 PLN dla inwestorów Instytucjonalnych i Detalicznych. KNF dopuścił ponadto do obrotu giełdowego akcje serii A, będące w posiadaniu Ministra Skarbu Państwa. Nie dopuszczono do obrotu giełdowego akcji serii B, których posiadaczami mają zostać pracownicy.

Przyjęte i podane w Prospekcie widełki cenowe pozwalają określić wartość grupy kapitałowej ENEA, która wynosi 5,8 – 6,5 mld. Należy zauważyć, że wartość księgowa grupy kapitałowej wynosi 7,0 mld PLN. Dlaczego więc jedną z większych grup energetycznych w Polsce, generującą zyski i posiadającą dobrą kondycję finansową wyceniono poniżej wartości księgowej?

Dlaczego oferuje się akcje inwestorowi branżowemu w ramach oferty publicznej, a nie w drodze przetargu ogłoszonego przez Ministerstwo Skarbu Państwa, gdzie proces negocjacji umowy z inwestorem byłby na pewno dłuższy i bardziej skomplikowany, ale możliwe byłoby zabezpieczenie interesów Spółki i załogi, wynegocjowana byłaby umowa dotycząca zobowiązań inwestycyjnych inwestora branżowego oraz pakiet społeczny?

Ponadto, gdyby sprzedaż inwestorowi branżowemu przeprowadzona została w drodze przetargu, to również inwestor miałby w ramach przeprowadzanego due dilligence (badania mającego na celu wszechstronną ocenę aktywności prywatyzowanego podmiotu), większą możliwość lepszego zapoznania się ze Spółką, z jej sytuacją finansową, mocnymi stronami i perspektywami rozwoju, co mogłoby przełożyć się na wartość Spółki.

Realizując obecny proces IPO (pierwsze wprowadzenie akcji spółki do obrotu giełdowego) inwestor branżowy nie ma pakietu kontrolnego, jednak ma to zagwarantowane poprzez zapis zawarty w Prospekcie emisyjnym (Rozdział „Rozwodnienie" s. 53), który mówi, iż Skarb Państwa zobowiązuje się do przeprowadzenia w 2009 roku II etapu prywatyzacji i zbycia pakietu akcji serii A należącego do Skarbu Państwa.

Jeśli prywatyzacja polskich grup energetycznych ma się opierać o inwestorów branżowych, to dlaczego nie przeprowadza się tego procesu w sposób, który zabezpieczy interesy prywatyzowanych firm, przede wszystkim w zakresie poniesienia przez inwestorów określonych nakładów inwestycyjnych, co jest niezbędne dla polskiej energetyki i dla całej gospodarki i co jest nadrzędnym celem prywatyzacji polskiej energetyki.

Jaką mamy gwarancję, że inwestor branżowy nie nastawi się na maksymalizację wpływów z dywidendy, na pobranie posiadanych przez Spółkę zysków zatrzymanych, a niezbędnych inwestycji nie sfinansuje korzystając z kredytów? Obecnie Spółka nie jest zadłużona i jest możliwość poprawy efektywności wykorzystania kapitału poprzez dźwignię finansową. Taki scenariusz jest bardzo możliwy, jednak powinien on znaleźć odzwierciedlenie w cenie, jaką zapłaci inwestor branżowy oraz w umowie inwestycyjnej zawartej z inwestorem.

Opinia ekspertów są zgodne: należy rozważyć czy prywatyzujemy polską energetykę z udziałem inwestora branżowego, czy chcemy prywatyzować przez giełdę. Jeśli bowiem decydujemy się na IPO, to należy poczekać na lepszą koniunkturę i stabilność na rynku finansowym. Jeśli ma zostać wyłoniony inwestor branżowy, to dlaczego wprowadzamy go do firmy przez giełdę?

ENEA decyduje się na rozwiązanie niespotykane i trudne do uzasadnienia.

ENEA decyduje się na rozwiązanie prowadzące do poważnego konfliktu z pracownikami, którzy w tak zaplanowanej prywatyzacji nie będą mogli zbyć swoich akcji.

Zgodnie z przepisami Ustawy o Komercjalizacji i Prywatyzacji procedurę udostępnienia akcji uprawnionym pracownikom można rozpocząć po zbyciu przez Skarb Państwa pierwszych akcji lub udziałów na zasadach ogólnych. Prospekt zakłada możliwość przydzielenia inwestorom branżowym większości oferowanych akcji. Nie sposób zauważyć, że nawet 20 procentowy pakiet głosów daje inwestorowi możliwość skutecznego blokowania podejmowanych uchwał i przynajmniej częściowego kontrolowania spółki. Już sam ten fakt powoduje, że ewentualny inwestor branżowy, który nabędzie 20 procentowy pakiet akcji Spółki nie musi być specjalnie zainteresowany nabyciem w przyszłości Akcji Pracowniczych.

W związku z powyższym obawy wzbudza strategia dotycząca kierowania poszczególnych serii akcji do obrotu na rynku regulowanym. Z przyjętych założeń wynika, iż w pierwszej kolejności do obrotu przeznaczone zostaną akcje oferowane serii C, które mają być objęte w drodze podwyższenia kapitału zakładowego spółki. Następnie do obrotu dopuszczone zostaną akcje serii A stanowiące własność Skarbu Państwa. Powyższe oznaczałoby, że udostępnienie Akcji Pracowniczych może nastąpić dopiero w momencie, kiedy na rynku dostępne będą akcje stanowiące znakomitą większość kapitału zakładowego Spółki. To z kolei oznacza, że ewentualny inwestor branżowy będzie zdolny zgromadzić taką liczbę akcji, która pozwoli mu sprawować efektywną kontrolę nad spółką, dokonując stosunkowo niewielkich inwestycji. W takim przypadku z całą pewnością nie będzie już zainteresowany nabyciem Akcji Pracowniczych. W konsekwencji akcje pracownicze staną się praktycznie bezwartościowe.

Dlaczego w momencie kryzysu gospodarczego i dekoniunktury giełdowej wprowadza się dużą polską firmę energetyczną na giełdę i jednocześnie sprzedaje inwestorowi branżowemu, wyceniając poniżej wartości księgowej i traktując, jako swoisty papierek lakmusowy, mówiąc iż jest to sposób na wycenę polskiej energetyki?

Oto krótka historia o tym jak duży właściciel próbuje wyrolować mniejszego

Po pierwsze prywatyzacja przez Giełdę jest fikcją, ponieważ uczciwość tej formy prywatyzacji polega na tym, że gwarantuje ona na początek rozproszenie kapitału, który oczywiście z czasem może zostać scalany w jednym lub kilku rękach, ale Giełda gwarantuje, że będzie to proces transparentny oraz że wnoszony kapitał będzie prześwietlony i przez to uczciwy, tymczasem prospekt zakłada sprzedaż akcji inwestorowi branżowemu, co stawia pod znakiem zapytania zastosowanie mechanizmów giełdowych;

Po drugie jak inwestor strategiczny wykupi kontrolny pakiet akcji, to nie będzie zainteresowany odkupieniem akcji pracowniczych, co więcej nikt nie będzie zainteresowany ich wykupieniem, dlatego będą one warte tyle, ile wart jest papier na którym zostały wydrukowane;

Po trzecie prywatyzacja poprzez sprzedaż akcji bezpośrednio inwestorowi strategicznemu daje możliwość wynegocjowania przez pracowników z przyszłym właścicielem dodatkowych gwarancji pracowniczych w tym przyrzeczenia wykupu akcji od pracowników po określonej wartości, a także wypłat zadośćuczynienia dla pracowników nieuprawnionych do akcji;

Po czwarte zakamuflowana przez Giełdę sprzedaż Grupy ENEA inwestorowi branżowemu powoduje, że pracownicy zostaną przez Ministra Skarbu Państwa i Zarząd ENEA S.A., wyrolowani z partycypacji w zyskach ze sprzedaży akcji, z wypłaty zadośćuczynienia za brak prawa do akcji oraz nie będzie możliwości zawarcia pakietu społecznego.

Śledząc powyższą historię można odnieść wrażenie, że nagle po piętnastu latach znaleźliśmy się w zupełnie innym świecie, gdzie wszystkie poprzednie zapewnienia i gwarancje nie obowiązują. Po piętnastu latach ciężkiej harówki pracowników przy realizowaniu, czasami całkowicie sprzecznych pomysłów na energetykę, wdrażanych z uporem przez kolejne ekipy rządowe, na zakończenie tego procesu Minister Rządu Polityki Miłości Donalda Tuska mówi pracownikom: napracowaliście się, ponosiliście kolejne ciężary budując wartość grupy, a teraz figę dostaniecie!! Zaiste poziom ignorancji w tym przypadku jest godny polityki jaką wspólnie z Ministrem Aleksandrem Gradem zafundował nam Zarząd ENEA S.A., który to za obietnicę utrzymania się na stołkach gotów jest oddać firmę byle komu za cenę poniżej jej wartości.

Okazało się zatem, że wszystkie zapewnienia Skarbu Państwa, poczynając od roku 1993, te pełne patosu hasła o współodpowiedzialności pracowników, którzy jako współwłaściciele muszą dobrowolnie ponosić ciężar budowania nowoczesnej i rentownej grupy kapitałowej, były od samego początku warte tyle ile obecnie akcje pracownicze.

Okazało się, że cała idea akcjonariatu pracowniczego jest tylko, tak jak wiele innych podobnych haseł lansowanych przez polityków, sposobem na wykrzesanie z „ciemnej masy pracowniczej" wysiłku, który ma służyć budowaniu kolejnych prywatnych fortun i uwłaszczaniu się różnych typów na naszym wspólnym majątku.

Minister Grad reprezentując Państwo Polskie swoim działaniem potwierdza obecnie najczarniejsze obawy pracowników energetyki, że komercjalizacja i akcjonariat pracowniczy miały służyć wyłącznie zakneblowaniu ust pracownikom. Jeżeli taki jest zamiar Ministra Grada, to oświadczamy z całym naciskiem, że my się zakneblować nie damy i taką prywatyzację, realizowaną podstępnie przeciwko pracownikom w celu wyeliminowania ich jako pełnoprawnych współwłaścicieli, uznajemy za przejaw bandytyzmu politycznego realizowanego w biały dzień na oczach całej Polski. Działania takie będziemy blokować wszystkimi sposobami, do czasu zagwarantowania sprawiedliwej prywatyzacji, czyli takiej, która będzie realizowana z udziałem wszystkich tych, którzy przez lata wypracowywali wartość prywatyzowanych podmiotów. W innym przypadku działanie Pana Ministra Grada podważa w zasadniczy sposób wiarygodność Państwa Polskiego w stosunku do obywateli, co jednoznacznie upoważnia nas obywateli do wypowiedzenia posłuszeństwa i upomnienia się o swoje.

Spór zbiorowy

Czas więc powiedzieć DOŚĆ!! Czas wziąć sprawy w swoje ręce. To my - Pracownicy Grupy ENEA stanowimy jej największą wartość i dlatego mamy prawo i obowiązek decydować o jej i naszym losie. Nie możemy dopuścić, by Minister Skarbu Państwa w imię liberalnych antypracowniczych zasad sprzedawał wbrew elementarnym zasadom uczciwości firmę, której wartość wypracowaliśmy przez lata. Takie działania uważamy za szkodliwe zarówno dla naszej firmy jak i całej gospodarki. Dlatego weźmy wszyscy udział w REFERENDUM STRAJKOWYM, które odbędzie się 5 i 6 listopada br. pod auspicjami wszystkich działających w ENEA związków zawodowych, będących w sporze zbiorowym z Zarządem ENEA S.A. i przekształconych w Komitet Strajkowy, po to by jako pełnoprawni współwłaściciele Naszej Firmy podjąć wspólnie decyzję czy jesteśmy gotowi, dla ratowania przyszłości całej Grupy Kapitałowej, sięgnąć po ostateczną broń pracowniczą jaką jest STRAJK. Czy jesteśmy gotowi pokazać jasno i wyraźnie zarówno Ministrowi Skarbu Państwa, jak i działającemu w jego imieniu Zarządowi ENEA SA., że jako odpowiedzialni współwłaściciele Grupy ENEA, których współwłasność nie wynika z faktu tymczasowego sprawowania funkcji zarządczych, czy też właścicielskich, a wynika bezpośrednio, z wieloletniego osobistego wkładu pracy w budowanie jej wartości rynkowej. Pokażmy, czy jesteśmy zdeterminowani by bronić Naszą Firmę przed niekorzystną prywatyzacją realizowaną wbrew interesom zarówno Spółki jak i jej Pracowników przez nieodpowiedzialnych pseudomenedżerów wyłącznie dla realizacji ich osobistych ambicji.

Będziemy mieli okazję 5 i 6 listopada zdecydować o naszej przyszłości, wbrew niezwiązanym z Naszą Firmą przypadkowym, dyspozycyjnym pseudomenedżerom, którzy jak pokazuje doświadczenie dziś są, a jutro może ich z nami nie być.

Nie trać okazji! Ratuj Grupę ENEA! Ratuj swoją przyszłość!

Weź udział w REFERENDUM STRAJKOWYM!

Zgodnie ze swoim sumieniem odpowiedz w REFERENDUM na pytanie:

Czy jesteś za przeprowadzeniem strajku
w Grupie Kapitałowej Enea w związku z prywatyzacją Enea S.A.,
która pozbawi pracowników świadczeń i akcji pracowniczych w tym procesie.

Biuletyn strajkowy Organizacji Związkowych Grupy ENEA
Redaguje Zespół Redakcyjny
Adres Redakcji - 60-967 Poznań, ul. Nowowiejskiego 11
Numer zamknięto – 30.10.2008 r. Nakład - 2500egz.